

# Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Sylwetki nominowanych do finału tegorocznej edycji plebiscytu „Tacy Jesteśmy” znajdziecie na stronach 5-8**



## Hotel (nie) na sprzedaż

**PROBLEM:** Dopiero co pół roku temu otwarto go z wielką pompą, już szuka nowego właściciela. Mowa o czeskokocieszyńskim hotelu „Piast”, który jeszcze wczoraj wystawiały na sprzedaż biura nieruchomości po polskiej i czeskiej stronie Olzy. Zaintrygowani tą sprawą postanowiliśmy ustalić, jak się rzeczy mają.

Na ogłoszenie o sprzedaży legendarnej „Polonii” z 1931 roku, a obecnie czeskokocieszyńskiego „Piasta” trafił przez przypadek na stronach jednego z cieszyńskich biur nieruchomości. Hotel, w którym dawniej miały miejsce najważniejsze wydarzenia kulturalno-społeczno-towarzystwa zaoziańskich Polaków, oferowano tam jako „niepowtarzalną nieruchomość o ogromnym potencjale” za cenę 5,25 mln zł, czyli w przeliczeniu 32 mln koron. – To stosunkowo nowa oferta. Na naszej stronie wisi gdzieś około trzech miesięcy, plus minus od wakacji. Nie jest to długo, bo takie nieruchomości czasami rok, dwa lata się sprzedają – dowiedzieliśmy, dzwoniąc pod kontaktowy numer telefonu cieszyń-

skiego biura. Podobną ofertę znaleźliśmy również w Czeskim Cieszynie. Właścicielka tamtejszego biura zaznaczyła jednak, że właściciel „Piasta” postanowił ją wycofać. A zatem sprzedaje, czy nie sprzedaje?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się już bezpośrednio do właściciela hotelu, Albańczyka Eshrefa Merdjani’ego. „Piasta” kupił w sierpniu ub. roku za 15 mln koron, czyli zaledwie za połowę żądanej obecnie ceny. Pół roku później, po przeprowadzeniu remontu kuchni i restauracji, otworzył go z tym, że dalej będzie inwestować w modernizację pokoi hotelowych i elewację. W przeciągu kolejnych dwóch, trzech lat miała przyjść kolej również na salę balową, która od kilkunastu lat służy jako azjatycki market.

Merdjani przyznał, że rzeczywiście przez pewien czas próbował znaleźć kupca dla hotelu. Powodem, jak powiedział, był brak zrozumienia i wsparcia ze strony otoczenia, a także ze strony miasta, na terenie którego hotel się znajduje. – Te ogłoszenia nie są już jednak aktualne. Dzwoniłem, żeby je wycofać. Niczego nie sprzedaję – przekonywał. Dodał również, że zamierza kontynuować rozpoczęte inwestycje w remont pokoi i wellness, a na wiosnę przystąpić do remontu elewacji.

Na pytanie, czy Eshref Merdjani wznowi próby sprzedaży hotelu, nie sposób dziś odpowiedzieć. Faktem pozostaje jednak to, że czeskokocieszyński „Piast” niezależnie od tego, w czyich



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W hotelu „Piast” dawniej miały miejsce najważniejsze wydarzenia kulturalno-społeczno-towarzystwa zaoziańskich Polaków.

będzie rękach, nadal pozostanie wizytówką miasta, pierwszym budynkiem,

który zobaczymy po wyjściu z pociągu.  
**BEATA SCHÖNWALD**

### W OBIEKTYWIE...



Fot. ARC

„Pani Premier Beata Szydło z broszką z filigranu cieszyńskiego, podarowaną przeze mnie w grudniu 2016 na spotkaniu z Polakami z Zaolzia w Czeskim Cieszynie” – tak oto skomentował zdjęcie polskiej premier na swoim profilu facebookowym Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC. (jb)

### Znakomita Renata Drössler

Sobotnia gala jubileuszowa z okazji 70-lecia Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego miała w poniedziałek poprawiny. Był nimi koncert Renaty Drössler w Domu Kultury „Trisia”. Artystka wystąpiła na nim w dwóch rolach – konferansjerki i piosenkarki. Z obu wywiązała się znakomicie.

Koncert składał się z dwóch części. W pierwszej pochodząca z Trzyńca, a mieszkająca obecnie w Pradze wokalistka bardziej mówiła, niż śpiewała. Miejsce na scenie zwołała bowiem swoim gościom – najbardziej utalentowanym

uczniom trzyńskich podstawowych szkół artystycznych, chórom Polskiej Szkoły Podstawowej im. S. Hadyny w Bystrzycy oraz śpiewakowi, Albertowi Černemu. – Od dłuższego czasu realizuję projekt, który polega na tym, że na moje koncerty w różnych miastach RC zapraszam najzdolniejszych uczniów miejscowych szkół artystycznych. Spośród nich wybieram troje najlepszych, którzy występują później ze mną na dorocznym koncercie świątecznym – wyjaśniła piosenkarka.

(sch)

Ciąg dalszy na str. 2



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Renata Drössler i dzieci z polskiej szkoły w Bystrzycy.

### REKLAMA

Oczekujesz gości?  
Urządzasz imprezę?  
Zadzwoń, zamów,  
przywieziemy! Korytka,  
pieczenie, indyki ...

 +420 736 626 848  
restaurace.vitalitysleszko.cz



W nocy z soboty na  
niedzielę przestawiamy  
zegarki z godz. 3.00 na 2.00.

 17123  
9 771212 422041



Miejscowe Koła PZKO obwodu karwińskiego zapraszają na spotkanie z okazji Jubileuszu 70-lecia PZKO  
**TU BYLIŚMY, TU BĘDZIEMY, WIERNI NADOLZIAŃSKIEJ ZIEMI**  
Dom Przyjaźni w Karwinie sobota 4. 11. 2017 o godz. 16.00

**Darków, Frysztat, Granice, Henryk, Łąki, Markłowice, Nowe Miasto, Piotrowice, Raj, Stare Miasto, Stonawa**  
W programie: chór mieszany „Lira”, chór mieszany „Dźwięk”, chór męski „Hejnał-Echo”, chór mieszany „Stonawa”, dziecięcy zespół „Gizdy”, dziewczęcy zespół „Nonet”, solista Adam Sikora

Od godz. 15.30 prezentacja dorobku poszczególnych kół, zespołów, wystawki robót rękocznych, pracy klubów, kroniki, albumy



Pod patronatem Prezydenta Miasta Karwiny Tomáša Hanzla

## DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

26  
października

Imieniny obchodzą: Dymitr, Łucjan  
 Wschód słońca: 7.22  
 Zachód słońca: 17.36  
 Do końca roku: 66 dni

(Nie)typowe święta:  
 Światowy Dzień Donacji  
 i Transplantacji

Przysłowia:  
 „Na świętego Szymona i Judy  
 spodziewają się śniegu i grudy”

...JUTRO

27  
października

Imieniny obchodzą:  
 Iwona, Manfred, Sabina  
 Wschód słońca: 7.23  
 Zachód słońca: 17.34  
 Do końca roku: 65 dni

(Nie)typowe święta:  
 Światowy Dzień Dziedzictwa  
 Audiowizualnego

Przysłowia:  
 „Jesień bezdeszczowa to zima  
 wiatrowa”

...POJUTRZE

28  
października

Imieniny obchodzą:  
 Szymon, Tadeusz  
 Wschód słońca: 7.25  
 Zachód słońca: 17.32  
 Do końca roku: 64 dni

(Nie)typowe święta:  
 Dzień Odpoczynku dla  
 Zszarganych Nerwów  
 Światowy Dzień Animacji

Przysłowia:  
 „Jak przyjdzie Szymon i Judy, zagoń  
 bydło z pola do budy”

...NIEDZIELA

29  
października

Imieniny obchodzą:  
 Narcyz, Teodor, Wioletta  
 Wschód słońca: 6.27  
 Zachód słońca: 16.30  
 Do końca roku: 63 dni

(Nie)typowe święta:  
 Międzynarodowy Dzień Łuszczycy

Przysłowia:  
 „Gdy październik mroźny, to nie  
 będzie styczeń groźny”

...PONIEDZIAŁEK

30  
października

Imieniny obchodzą:  
 Edmund, Przemysław  
 Wschód słońca: 6.28  
 Zachód słońca: 16.28  
 Do końca roku: 62 dni

(Nie)typowe święta:  
 Święto Napojów Wysokowych  
 Dzień Spódnicy

Przysłowia:  
 „Gdy w październiku ciepło  
 chadza, w lutym mrozy  
 naprowadza”

## LIBERDA NA WEEKEND



Dziadku, dlaczego kandydatów, którzy zwyciężyli w wyborach,  
 nazywasz pampóniami?

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

## POGODA

## GÓRY

czwartek  
piątek

dzień: 11 do 13 °C  
 noc: 9 do 7 °C  
 wiatr: 1-3 m/s

sobota  
niedziela

dzień: 6 do 8 °C  
 noc: 7 do 5 °C  
 wiatr: 3-7 m/s

## DOŁY

czwartek  
piątek

dzień: 11 do 15 °C  
 noc: 13 do 10 °C  
 wiatr: 1-3 m/s

sobota  
niedziela

dzień: 10 do 13 °C  
 noc: 9 do 7 °C  
 wiatr: 3-7 m/s

Głos Ludu  
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

## Szanowni Państwo

Z powodu przypadającego na sobotę 28 października święta państwowego w RC kolejny numer „Głosu Ludu” ukaże się we wtorek 31 października. Jutro sekretariat redakcji będzie nieczynny.

## Polskie dni w Ostrawie

W morawsko-śląskiej metropolii trwają Dni Polskie, zorganizowane przez Centrum PANT oraz Instytut Polski w Pradze. W różnych miejscach Ostrawy odbywają się wystawy, dyskusje, seanse filmowe i inne wydarzenia kulturalne.

Do niedzieli można zwiedzać na Rynku Masaryka wystawę poświęconą pięknu Dolnego Śląska. Dziś wieczorem warto wybrać się do Centrum PANT przy ul. Legii Czechosłowackich na dyskusję z udziałem historyków pt. „Problemowy bohater Józef Piłsudski”

(godz. 18) oraz na koncert zaołziańskiej kapeli „Noemiracles” w klubie „Parnik” (godz. 19). Przed nami są także projekcje dwóch filmów w kinie „Cineport” – w piątek o godz. 19 pokazany zostanie „Braciszek Karel” – film dokumentalny o czeskim pieśniarzu nakręcony przez

polską reżyserkę, w sobotę o 19 głośny film „Wołyń”.

W ramach Dni Polskich odbyła się także wycieczka śladami Polaków w przedwojennej Ostrawie, „Wieczór wrocławski” i inne wydarzenia.

(dc)

## Znakomita Renata Drössler

Dokończenie ze str. 1

Na scenie sali teatralnej „Trisii” zaprezentowali się uczniowie dwóch trzynieckich szkół artystycznych – państwowej i prywatnej. Do tej pierwszej dawniej uczęszczała również Renata Drössler. W drugiej, zbiegiem okoliczności, uczy się dużo młodsza siostrzyczka jej rodziców – Julia Macura, laureatka Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie, która też zaśpiewała na poniedziałkowym koncercie. O wiele bardziej doświadczony Alberta Černego zaprezentowała z kolei tak: – Jest typowym mieszkańcem Trzyńca. Mama jest Polką, ojciec Czechem, a ja grałam z jego dziadkiem w Scenie Polskiej

Teatru Cieszyńskiego. Jego piosenki podbijają nie tylko czeskie listy przebojów.

Renata Drössler zainaugurowała pierwszą część koncertu utworem, od którego rozpoczęła swoją karierę śpiewaczką. Zakończyła ją zaś finałową piosenką „Kolorowe jarmarki”, którą wykonała w towarzystwie chórów polskiej szkoły w Bystrzycy, „Wiolinki” i „Crescendo”. Na scenę wróciła po przerwie. Przy akompaniamencie fortepianowym Petra Ożany zaśpiewała po czesku, polsku i trochę po francusku. Nie tylko zresztą śpiewała, ale doskonale przekazywała treść każdego słowa.

Bawiła i wzruszała. W jej wykonaniu zabrzmiały m.in. takie utwory, jak „Niech żyje bał” Maryli Rodowicz w polskim oryginale, „Jaka róża, taki cieri” Edyty Geppert w dosłownym czeskim tłumaczeniu oraz wiele własnych piosenek.

Renatę Drössler żegnano w poniedziałkowy wieczór kwiatami i oklaskami na stojąco. – Chciałabym wam podziękować z całego serca. Nie zawsze w życiu było mi łatwo. Wy zaś jesteście tymi, którzy mi pomagacie, dajecie mi radość z życia – dziękowała pękającej w szwach widowni.

BEATA SCHÖNWALD

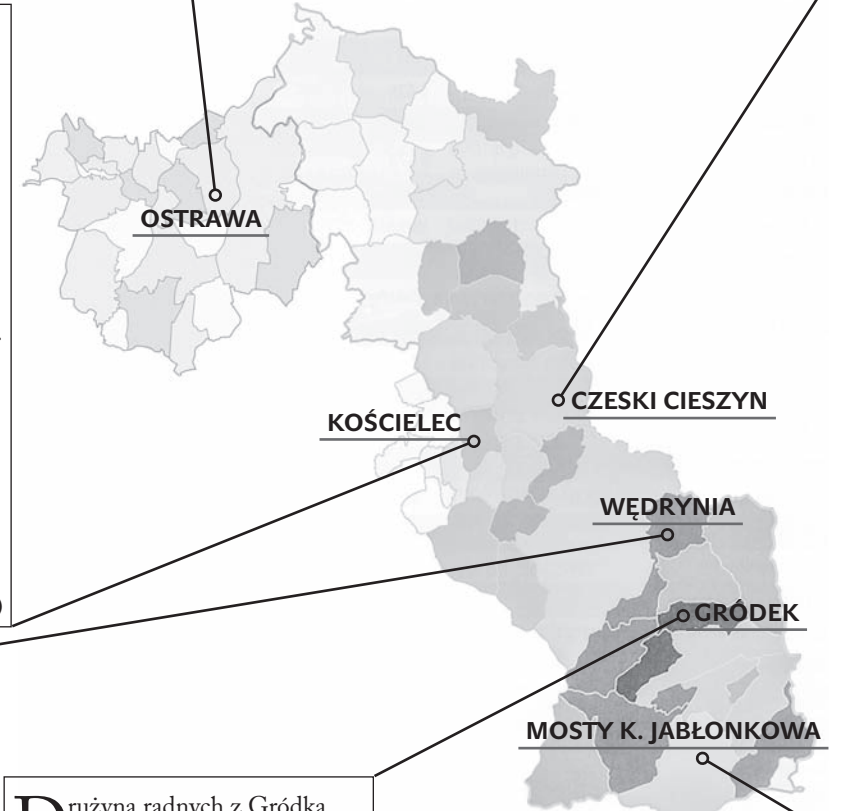
## DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Miasto Ostrawa przyczyni się do odbudowy drewnianego kościoła Bożego Ciała w Gutach, który spłonął w nocy z 1 sierpnia na 2 sierpnia tego roku. Po podpisaniu porozumienia z przedstawicielami kurii Ostrawsko-Opawskiej miasto przekaże Kościołowi 300 tys. koron. Pieniądze te pozwolą wykonać replikę jednego z trzech kościelnych dzwonów, które zostały zniszczone podczas pożaru. Decyzję taką podjęli ostrawscy radni na październikowej sesji. (wik)

W najbliższą sobotę 28 października upłynie 99 lat od założenia Republiki Czechosłowackiej. W Czeskim Cieszynie już we wtorek odbyły się obchody przy pomniku T. G. Masaryka, zorganizowane przez Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, pod patronatem burmistrza Czeskiego Cieszyna – Víta Slováčka. Gimnazjum im. Józefa Bożka przynagło okolicznościowy program. Wartę honorową przy pomniku trzymali członkowie Klubu Historii Wojskowej z Kocobędza. (dc)

Działacze PZKO z Cierlicka-Kościeleca przekazali Górnośląskiemu Oddziałowi „Wspólnoty Polskiej” w Katowicach 1400 koron i 28 zniczy. To efekt zbiórki pieniężnej przeprowadzonej na Zaolziu w ramach akcji „Podaruj znicz na Kresy”. Kwotę 900 koron zbierali wierni z parafii św. Wawrzyńca na Kościelcu dzięki zaangażowaniu Anny Folwarcznej. Z kolei 500 koron przekazało MK PZKO Cierlicko-Kościelec. Za zebrane pieniądze „Wspólnota Polska” zakupi kwiaty i znicze, które zostaną przekazane polskim organizacjom na Ukrainie. Ich członkowie rozprawdają je po cmentarzach i grobach w obwodzie lwowskim. (wik)

Wędrynię i Golezów łączy od poniedziałku ścieżka przyrodnicza. Nowa trasa, na której ustawiono 15 dwujęzycznych tablic informacyjnych opisujących np. dziedzictwo przyrodnicze i religijne obu gmin, liczy około 15 kilometrów. Inwestycję wartą prawie 60 tys. euro sfinansowano z funduszy unijnych. W ramach przedsięwzięcia wydano dwujęzyczną książkę, poddano renowacji krzyż znajdujący się na granicy czesko-polskiej oraz wykonano na granicy miejsce wspólnych spotkań i odpoczynku. (wik)



Drużyna radnych z Gródka zajęła drugie miejsce w III Międzynarodowym Turnieju Bowlingowym. W zawodach wzięło udział pięć czteroosobowych drużyn, które reprezentowały różne lokalne środowiska z partnerskich gmin. Zwyciężyła drużyna z Kiczyc w gminie Skoczów, drudzy byli radni z Gródka, a trzecie miejsce zajęli strażacy ochotnicy z Gródka. (wik)

Zarząd MK PZKO w Mostach k. J. przygotowuje Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych Grających w Gwarze. Impreza odbędzie się w niedzielę, 29. 10. o godz. 16.00 w sali Domu PZKO. Wystąpią zespoły z Nawisia, Jasienia oraz dwa z Mostów, a w przerwach przygrywać będzie grupa „Góroł”. Projekt współfinansowany jest ze środków MSZ RP za pośrednictwem Konsulatu Generalnego. (wik)

# Wreszcie dobre wieści...

*Kiedy spotykamy się z naszymi rodakami poza granicami kraju, jesteśmy przede wszystkim nastawieni na słuchanie. Czechy są krajem po Ukrainie, Litwie i Białorusi, który w ostatnich miesiącach odwiedza tak liczna delegacja naszej komisji. Chcemy więc posłuchać państwa uwag, problemów i postulatów, a także zapoznać się z waszą codzienną działalnością. Zachęcam do dyskusji – mówiła w piątek w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie Anna Schmidt-Rodziewicz, szefowa Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, podczas spotkania z przedstawicielami organizacji polskich działających na Zaolziu.*

Polscy posłowie gościli na Zaolziu przez cały weekend. Obejrżeli Domy PZKO w Karwinie-Frysztacie, Wędryni, Mostach koło Jabłonkowa, a także Dom Polski Żwirki i Wigury w Cierlicku oraz PSPiR w Gnojniku. Spotkali się z reprezentantami Harcerstwa Polskiego w RC, wójtami Wędryni i Bystrzycy oraz członkami Komisji Szkolnictwa Kongresu Polaków w RC. Parlamentarzyści złożyli znicze i kwiaty na Żwirkowisku oraz pod pomnikiem ofiar faszyzmu w Mostach koło Jabłonkowa, przede wszystkim jednak wzięli udział w sobotniej, uroczystej gali z okazji 70-lecia Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.

Ich piątkowe spotkanie otworzył konsul RP Janusz Bilski, który krótko scharakteryzował specyfikę regionu. Józef Szymeczek, wiceprezes Kongresu Polaków, przypomniał z kolei, że ostatnia wizyta członków sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą w październiku 2013 roku była bardzo owocna. – Prosiłszy wówczas o kilka rzeczy. Nie wszystkie nasze postulaty mogły być chyba w pełni spełnione, ale niektóre zostały zrealizowane w stu procentach. Przypomnę na przykład, że zabiegaliśmy wówczas mocno o budowę przedszkola polskiego w Gnojniku. Sprawa została pchnięta we właściwym kierunku, pieniądze przyszły, przedszkole wybudowano. Podobny efekt przynio-



Piątkowe spotkanie w konsulacie.

sło dofinansowanie remontu Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie i za to chcemy podziękować państwu polskiemu – stwierdził Szymeczek, który mówił również o wsparciu dla wyjazdów edukacyjnych do Polski czy corocznej Zielonej Szkole nad Bałtykiem.

Jan Ryłko, prezes Zarządu Głównego PZKO, przypomniał dla od-

miany, że centrami kultury polskiej na Zaolziu są Domy PZKO. – Na co dzień jesteśmy w stanie zarobić na ich bieżące utrzymanie i w odróżnieniu od wielu polonijnych organizacji nie występujemy do Polski o fundusze na prąd, gaz czy wodę. Wiadomo jednak, że działalność kulturalna nie przynosi kokosów, dlatego nie starcza nam pieniędzy na remonty i o

te fundusze występujemy do Polski. Czasami otrzymujemy środki, a czasami nie. Ostatnio, dzięki wsparciu ambasador Grażyny Bernatowicz, udało nam się pozyskać fundusze na modernizację domów PZKO w Karwinie i Mostach koło Jabłonkowa, a także w Łomnej Dolnej. Przypomnę też, że w 2011 r. zaproponowałem ówczesnemu marszałkowi Sena-

tu Bogdanowi Borysewiczowi, by PZKO mogło przeznaczać pieniądze na inwestycje otrzymane z Polski na nasz finansowy wkład do projektów unijnych. Dzięki temu wygenerowaliśmy kilkanaście razy większe fundusze – mówił Ryłko.

Stanisław Folwarczny, wiceheta man województwa morawsko-śląskiego, przypomniał zaś, że na co dzień nadzoruje szkolnictwo w województwie morawsko-śląskim. – Muszę powiedzieć, że polskie szkolnictwo narodowościowe ma się dobrze. Jesteśmy też w komfortowej sytuacji, bo w naszych szkołach przybywa dzieci. Nie mamy więc jakichś większych obaw o polskie szkolnictwo w województwie morawsko-śląskim – przekonywał.

– Wreszcie dobre wieści – zareagowała na to Anna Schmidt-Rodziewicz. – Gdy słyszę od państwa, że polski system edukacji w Republice Czeskiej ma się dobrze, że współpracujecie państwo na tym polu, przecieram oczy ze zdumienia. Wszystko dlatego, że problemy, jakie sygnalizowali nam Polacy podczas naszych trzech poprzednich podróży, w zdecydowanej większości były związane z zaostrzeniem przez miejscowe władze ustaw oświatowych – mówiła przewodnicząca komisji.

Schmidt-Rodziewicz interesowała się także m.in. kondycją polskich mediów na Zaolziu.

WITOLD KOZDŃ

Fot. WITOLD KOZDŃ

## Wspomnieli wszystkich gazdów



Jan Kaleta na tle wystawy fotografii w MK PZKO w Gutach.

W czwartek w MK PZKO w Gutach została otwarta „Wystawa fotografii z okazji 50. dożynek w PZKO Guty i 70-lecia PZKO”. Jak zaznaczył prezes Miejsowego Koła Jan Kaleta, na wystawie znalazły się przede wszystkim zdjęcia wszystkich gazdów dożynek organizowanych przez guckie Koło.

Choć głównym akcentem wystawy organizowanej przez MK PZKO w Gutach były dożynki, to Miejsowe Koło świętuje w tym roku

także 40-lecie wybudowania Domu PZKO oraz 70-lecie działalności PZKO. – Ten rok jest dla nas szczególny, bo obchodzimy aż trzy jubileusze – podkreśla Jan Kaleta.

Na wystawę w Gutach złożyły się portrety gazdów tutejszych dożynek. Pokaz zaczął się od czarno-białych zdjęć dokumentujących pierwsze edycje, zaś skończył na kolorowych fotografiach z tegorocznej imprezy. Pojawiła się również gabłota z portretami prezesów MK PZKO w

Gutach, a także dokumentacja postępów budowy miejscowego domu. Pezetkaowcy zamieścili też archiwa dowodzące remontów na przestrzeni ostatnich piętnastu lat. – Nie chcieliśmy wspominać tylko dawnych czasów, ale pokazać działania współczesnego pokolenia, które też już coś znaczy i też już coś zrobiło dla tego społeczeństwa – przyznaje Kaleta. Ponadto jubileuszowa wystawa zebrała fotografie z cyklicznych imprez odbywających się w Miejsowym



Zdjęcia: MALGORZATA BRYL-SIKORSKA

Kole w Gutach, a także spotkań z partnerami z Jasienicy po polskiej stronie granicy.

Jubileuszowa wystawa towarzyszyła sobotniej uroczystości w MK PZKO w Gutach, na którą zostało zaproszonych około osiemdziesięciu gości. Jak zaznacza prezes Kaleta, organizowane spotkanie posłużyło do podsumowania wszystkich wcześniejszych jubileuszów. Sobotniej uroczystości towarzyszył krótki program artystyczny, ale członkom przede wszystkim chodziło o spotkanie, wspólne wspomnianie i rozmowy, które ciężko zainicjować podczas zamieszania dożynkowego. – Moim zdaniem takie przebywanie razem jest ważniejsze, niż patrzeć na dwie godziny programu arty-

stycznego. Oczywiście, wspomnienia są ważne, ale chodzi też o to, żeby pokazać, że ciągle są nowi ludzie, którzy tu przychodzą i chce im się pracować, bo jak raz przestaniemy, to już bardzo ciężko będzie ponownie zacząć – podsumowuje Kaleta.

(mbs)

REKLAMA

Dziękuję wyborcom  
za uczestnictwo  
w wyborach  
do Izby Poselskiej  
i oddany głos na naszą listę  
**Paweł Kawulok,**  
kandydat ČSSD

# GŁOSIK

## Ziemniaczana zabawa

Przed kilkuset laty były w Europie uważane za egzotyczną potrawę, teraz są najpowszechniej przez nas używanym warzywem. Mowa oczywiście o ziemniakach. W niedzielne popołudnie w Domu PZKO w Trzanowicach odbył się „Dzień Ziemniaka” – bardzo fajna impreza dla małych, dużych, młodych i nieco starszych. Oczywiście najbardziej podobała się dzieciom, bo mogły tworzyć najróżniejsze postacie, zwierzątka czy przedmioty z ziemniaków. I nie tylko z nich, ponieważ panie z Koła PZKO przygotowały także kolorowy papier i inne materiały potrzebne do klejenia latawców.



Do kartoflanych kompozycji potrzebne były zarówno całe, jak i pokrojone ziemniaki.

Podczas gdy dzieci zajęte były twórczą pracą, ich mamy i babcie brały udział w ciekawym konkursie. Trzeba było, nie używając wagi, obrać tyle ziemniaków, by ważyły dokładnie pół kilograma. Po sprawdzeniu wagi przez jury okazało się, że żadnej z pań nie udało się dokładnie spełnić zada-

nia, zwyciężyła więc ta, która najcelniej oceniła masę kartofli. Obrane ziemniaki nie zostały, oczywiście, zmarnowane – panie upiekły z nich w kuchni smaczne placki, które można było zjeść ze śmietaną lub skwarkami.

Kiedy dzieci skończyły już majsterkowanie, przyszła pora na wier-

szki. O czym? O ziemniakach, oczywiście! Wydaje wam się, że nie ma takich wierszy? A właśnie, że są. Każde dziecko, od najmłodszych po nastolatki, recytowało ziemniaczany wierszyk i otrzymało słodką nagrodę.

(dc)

### ANKIETA

Co tworzyły trzanowickie dzieci? Czy biorą także udział w innych imprezach organizowanych przez PZKO?

**JANKA JOCHYMEK, kl. 4 PSP w Gnojniku**



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Zrobiłam latawca, a z ziemniaków stworzyłam grzyba, żółwia, samochód i bałwanka. Chodzę także na inne imprezy dla dzieci, biorę udział w obozie. Tańczymy tam i tworzymy różne rzeczy.

**STASIO SKULINA, kl. 8 PSP w Gnojniku**



Robię ptaszka z ziemniaków. Potem zrobię jeszcze coś innego. Bywam na obozie w PZKO, chodzę także na Trzech Króli.

(dc)

### WITAMY

**Jasmina Nytrwa** urodziła się 2 stycznia br. Jej rodzicami są Petra i Daniel Nytrowie, mieszkający w Koprzywnicy. Zdjęcie przysłał do redakcji dziadkowie Kolondrowie z Markłowic Dolnych.

Jasmina to imię wywodzące się z nazwy jaśminu, krzewu pochodzącego z Azji. Rośnie zwłaszcza na terenie dawnej Persji – dzisiejszego Iranu, dlatego uważane jest za imię perskiego pochodzenia.

(dc)



Fot. ARC rodziny

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

#### PISARKA WŚRÓD DZIECI

W ramach projektu „Z książką na walizkach” odbyło się w czwartek 19 bm. w Bibliotece Miejskiej w Trzyńcu spotkanie z polską pisarką Katarzyną Wasilkowską. Uczestniczyło w nim 35 uczniów Polskiej Szkoły Podstawowej przy ul. Kopernika. Uczniowie żywo reagowali na interesującą opowieść o książkach autorki. Pisarka przedstawiła



Fot. REGINA SZPYRCOWA

zaś m.in. swoją nową książkę dla dzieci „Baltazar wraca do domu”, która opowiada o tym, że „inne” nie znaczy „złe” i że kłamstwo ma krótkie nogi.

Regina Szpyrcowa

#### Z KSIĄŻKĄ POD PODUSZKĄ



Fot. ARC MK PZKO

Już po raz czwarty Dom PZKO w Lesznej Dolnej gościł dzieci z trzyńskich szkół na imprezie poświęconej wspólnym zabawom, integracyjnemu spotkaniu z noclegiem, a przede wszystkim książce. Impreza zapoczątkowana przez MK PZKO przed kilku laty cieszy się coraz to większym zainteresowaniem. W ubiegły piątek zjechała do Lesznej blisko sześćdziesiątka dzieci, uczniów klas 1-5, żeby się wspólnie zabawić i zbliżyć z książką. Miejscowi działacze, na czele z prezes Renatą Szkucik i Beatą Bartnicką, przygotowali dla małych gości bardzo interesujący program. O dziecięce żołądki postarały się panie z Klubu Kobiet. Wszystko rozpoczęło się od podziału na cztery grupy według wieku, każdej grupie przydzielono dorosłego opiekuna i kilku asystentów – pomocników. Pomocnikami byli tegoroczni absolwenci trzyńskiej podstawówki, młodzi członkowie Miejsowego Koła oraz kilku chętnych uczniów z klas 7-9 tejże szkoły. W czasie całego pobytu odbywało się wspólne czytanie, gry i zabawy oraz zajęcia kreatywne. Dzieciom czytali w grupach dorośli, czytały też same dzieci. W ramach zajęć kreatywnych robiono latawce, lampiony i zakładki do książek. Bardzo fajnym urozmaicheniem piątkowego popołudnia było spotkanie z miłym gościem – aktorką, piosenkarką i dziennikarką Izabelą Kapias, która ponad godzinę zabawiła dzieci ucząc je dykcji, ruchu scenicznego, prawidłowego oddychania. Przyniosła też sporą część atrybutów aktorskich – ubrań, kapeluszy i innych przedmiotów. Wszystko to służyło do wspólnej zabawy. Każdy uczestnik otrzymał zdjęcie aktorki z jej dedykacją. Oczywiście po kolacji, jak zawsze na tego typu imprezach, nie mogło zabraknąć dyskoteki, po której sale Domu PZKO zamieniły się w sypialnie. Każdy uczestnik przyniósł z sobą śpiwór czy karimatę. Przed zaśnięciem odbyło się jeszcze wspólne nocne czytanie przy małej lampce. W sobotę, po śniadaniu, kontynuowano zabawy i konkursy, następnie rolę czytających wykonywały same dzieci. Prezes koła opowiedziała dzieciom o PZKO, o miejscowym kole, o mieście Trzyńcu i Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie. Te dwie instytucje, oprócz MK PZKO w Lesznej Dolnej były bowiem mecenasami całej imprezy. Tuż przed południem, kiedy to rodzice odebrali swoje pociechy do domów, odbyło się podsumowanie całej imprezy i rozdanie upominków. Oczywiście były mięciuteńkie poduszki, słodczyce, inne drobne upominki, a przede wszystkim ładne książeczki dla wszystkich. Dzieci od razu pytały, czy w następnym roku mogą przyjść ponownie do Domu PZKO w Lesznej Dolnej. Oczywiście, że mogą, bo wszystkie były wesołe, grzeczne, koleżeńskie i zasługują na wielką jedynekę z gwiazdką. Tak samo na tę jedynekę zasługują ich starsi koledzy asystenci – Agatka, Dorotka, Jola, Sebik, Marcin, Mateusz, Luki, Samek i Szymek. Impreza ze wszech miar udana zasługuje na dalszą kontynuację.

TaSz

# Kto będzie złoty? Zdecydujcie sami

W dzisiejszym numerze „Głosu Ludu” przedstawiamy dziesiątkę ciekawych osób, zespołów i inicjatyw. Tegoroczni finaliści konkursu Kongresu Polaków w RC „Tacy Jesteśmy” intensywnie pracują i odnoszą sukcesy na niwie kulturalnej, społecznej, sportowej. Przeczytajcie o ich dokonaniach i zastanówcie się, na kogo oddacie głos. Oto oni: Adam Bubik, Danuta Chlup, Tadeusz Filipczyk, Chór Męski „Gorol”, Marek Grycz, Barbara i Ján Mračnowie, Jan Edward Strumpf, Maria Szymanik, Dorota i Weronika Uherek, Tadeusz Wantuła.

W tegorocznej edycji konkursu ponownie zostaną przyznane dwie nagrody „Złoty Jestem”. Laureata jednej nagrody wyłoni Rada Kongresu Polaków, drugiej publiczność. Głosowanie publiczności rozpoczyna się dziś i potrwa **do wtorku 7 listopada**. Głosować można za pośrednictwem **oryginalnego** kuponu wydrukowanego w „Głosie Ludu” oraz za pomocą SMS-a. Kupon będziemy regularnie zamieszczali w gazecie. Wypełnione kupony należy wysłać na adres: Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. SMS-y będą przyjmowane pod numerem telefonu **736 627 021**. – Każdy głosujący może wysłać tylko jednego SMS-a oraz jeden oryginalny kupon. Na kuponie, prócz swojego faworyta do nagrody „Złoty Jestem”, należy podać również swoje dane osobowe, czyli imię, nazwisko, adres i telefon. W SMS-ie wystarczy natomiast napisać, kto głosuje i na kogo – wyjaśniła zasady Aneta Roszka z Kancelarii Kongresu Polaków. Osoby, które zagłosują na kuponach, wezmą udział w losowaniu o nagrody.

Koncert Galowy „Tacy Jesteśmy” odbędzie się w sobotę 18 listopada o godz. 17.00 w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie. Bilety można będzie zamawiać w Kancelarii Kongresu Polaków począwszy od poniedziałku 30 bm. Rezerwacji te-



Michał Šupák będzie gościem tegorocznej gali „Tacy Jesteśmy”.

lefonicznych można dokonywać pod nr 558 711 453.

W trakcie wieczoru zostaną wręczone nagrody „Złoty Jestem”. Po skończeniu gali odbędzie się w salce Sceny Lalek „Bajka” recital pianisty i kompozytora Michała Šupáka, pochodzącego z Trzyńca. Šupák także był w przeszłości finalistą „Tacy Je-

steśmy” – w 2014 roku został nominowany za zwycięstwo w konkursie „Pianista Roku”.

Michał Šupák w ub. roku skończył studia magisterskie w Akademii Muzycznej w Pradze. W maju br. wystąpił na prestiżowym festiwalu „Praska Wiosna” z recitalem składającym się z utworów autorskich oraz

kompozycji jazzowych. W marcu br. koncertował z Pardubicką Filharmonią Kameralną, grając własne utwory „Encounters” i „Night Train” oraz „Błękitną rapsodię” George’a Gershwina. Przed dwoma laty, z tą samą orkiestrą, wykonał koncerty Szostakowicza i Bacha, transmitowane na żywo przez Czeskie Radio. W 2014 roku Šupák razem z tancerzami z Verte Dance brał udział w unikatowym projekcie Ondřeja Kobzy – grał na pontonie pływającym po Wełtawie, dla publiczności w łodziach. Michał Šupák i perkusista Jakub Tengler tworzą duet Noisy Pots, który ma w swym repertuarze elektroniczną muzykę taneczną urozmaiconą dźwiękami nietypowych instrumentów – wiader, garnków i tym podobnie. Występowali m.in. na Colours of Ostrava w 2016 roku oraz na festiwalach w Anglii, w grudniu wyjadą na festiwal do Francji. Wcześniej Šupák był członkiem znanej kapeli Charlie Straight.

Czego możemy spodziewać się po występie pianisty w Teatrze Cieszyńskim? – Zagram miks utworów własnych oraz utworów jazzowych innych autorów, takich jak Chick Corea, Paul Desmond, George Gershwin, Brad Mehldau. Zastanawiam się także nad spontaniczną improwizacją na podstawie tonów podanych przez publiczność – zdradza w rozmowie z „Głosem Ludu”.

## KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głosującego

Adres

Tel/e-mail

W poprzednich pięciu latach nagrody „Złoty Jestem” otrzymali: charytatywny pokaz mody „Kwiat Morwy” organizowany w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie oraz Polski Chór Mieszany „Canticorum” (2016), „Gimnaści” z MK PZKO w Wędrzynie (2015), Fotograf Marian Siedlaczek i Chór Żeński „Melodia” z MK PZKO w Nawsiu (2014), pianistka Ema Trávníček oraz chór „Trallala” działający przy Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie (2013) oraz Zespół Teatralny z MK PZKO w Milikowie (2012). (dc)

## ADAM BUBÍK

nominowany za wydanie debiutanckiego singla „W zasięgu twych rąk”

Piosenka „W zasięgu twych rąk” promuje polską trasę koncertową zespołu ADAM BUBÍK. Jej lider to polski muzyk i piosenkarz, który od 2017 r. współpracuje z producentem Mirkiem Stępnem (znany także jako basista Budki Suflera). Piosenki Adama Bubíka są bardzo chwytliwe, energiczne, a zarazem niosą głęboki przekaz.

– Utwór „W zasięgu twych rąk” to piosenka typowo worshipowa, dla niektórych może trochę „kościelna”, ale ja nazwałbym ją raczej szczytem góry lodowcowej mojej obecnej twórczości muzycznej. Ostatnio piszę wiele piosenek o życiu, relacjach i różnych zwykłych, codziennych sytuacjach. Piszę o rzeczach dla mnie ważnych i tym dzielę się z innymi. A to, że w mojej twórczości są poruszane również tematy duchowe i egzystencjalne, jest dla mnie jako osoby wierzącej czymś oczywistym i jak najbardziej naturalnym. Bóg jest częścią mojego życia i nie potrafię tego rozgraniczyć w swojej twórczości. Ciekawostką jest jednak, że w ostatnim czasie bywam zapraszany na coraz więcej imprez niechrześcijańskich. Moja publiczność samo-

istnie więc poszerza się poza tereny kościelne, co mnie bardzo cieszy – stwierdza Adam Bubík.

Artysta przyznaje, że muzyka jest jego pasją, ale zarazem... pełnoetatowym utrzymaniem.

– Oprócz koncertów, których najwięcej jest w sezonie letnim, daję na co dzień lekcje śpiewu i gry na gitarze akustycznej. Udzielam się także w ramach „Teatru na dłoni”, gdzie jako jeden z członków profesjonalnej ekipy przygotowuję młode talenty do musicalu, który będzie prezentowany w całej Polsce. Z najświeższych informacji mogę też zdradzić, że poproszono mnie o prowadzenie w Telewizji NOE nowego programu muzycznego przeznaczonego dla młodzieży. To całkowicie nowe doświadczenie, które będzie dla mnie dużym wyzwaniem i okazją do kolejnego rozwoju – mówi Bubík.

Cieszynianin nie ukrywa, że wiadomość o nominacji do nagrody „Tacy Jesteśmy” przyjął z lekkim niedowierzaniem. – To dla mnie naprawdę bardzo sympatyczne zaskoczenie, że spośród tylu wyjątkowych osobistości, jakie mamy na tym terenie, wyróżniono również moją osobę. Bardzo miłe jest również i to, że



mimo iż gram często w dosyć odległych częściach Czech i Polski, także w moich rodzinnych stronach pamiętają o mnie. Cieszę się

również, że będę mógł zaprezentować próbkę mojej twórczości podczas listopadowej gali w Teatrze Cieszyńskim – stwierdza Bubík. (wik)

REKLAMA

Zareklamuj się w  
»GŁOSIE LUDU«

BEATA SCHÖNWALD  
doradca ds. reklamy  
Tel. 775 700 896

OGRODZENIA  
**ZS**  
SIKORA

**PRODUCENT OGRODZEŃ**  
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665  
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096  
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400  
www.ogrodzeniazs.pl

Demonta T demonta.cz

**Skup złomu, metall kolorowych, makulatury i akumulatorów**

www.demonta.cz info@demonta.cz 599 502 650, 606 630 352

- 2x Czeski Cieszyn 724 255 150, 606 022 659
- Jablunków-Nawsie 606 022 657
- 2x Karwina 603 113 789, 603 113 791
- Ostrawa 602 502 224
- Dziecmonowice 774 134 905
- Hawierzów 603 113 788
- Pietwałd 739 970 110

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! [www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)

## DANUTA CHLUP

nominowana za powieść „Blizna”, która zwyciężyła w VI edycji konkursu „Literacki Debiut Roku”, organizowanego przez wydawnictwo Novae Res w Gdyni pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP

„Blizna” Danuty Chlup to powieść obyczajowa nawiązująca do tragicznych wydarzeń z 6 sierpnia 1944 roku w Żywocicach. Powołana przez wydawnictwo Novae Res kapituła uznała ją za najlepszą spośród 215 tytułów zgłoszonych na tegoroczną edycję. – Tragedia Żywocicka fascynowała mnie od najmłodszych lat. Pomniczki pomordowanych stoją w lesie niedaleko mojego domu rodzinnego. Kiedy więc w dzieciństwie chodziłam z dziadkiem na spacer do lasu, opowiadał mi o tym wydarzeniu. Babcia z kolei miała w albumie zdjęcie narzeczonego, który zginął w Żywocicach. Później, już w dojrzałym wieku, zaczęłam zastanawiać się nad tym, jakie życie prowadzili ci młodzi mężczyźni, zanim zginęli w sierpniu 1944 roku. Wtedy zrodził się pomysł napisania powieści obyczajowej, fikcyjnej historii opar-

tej na rzeczywistych wydarzeniach – mówi Danuta Chlup, która postanowiła tak napisać tę opowieść, by zainteresować również czytelników, którzy niekoniecznie sięgają po literaturę wojenną. – Dlatego w mojej książce pojawia się współczesna bohaterka, przyjezdna z Polski, która stara się rozwikłać tajemnicę młodości swojej teściowej – dodaje laureatka tytułu „Literackiego Debiutu Roku”, na co dzień redaktorka „Głosu Ludu”.

To, że „Blizna” Danuty Chlup potrafi przykuć uwagę czytelnika, potwierdziła również przewodnicząca kapituły konkursowej, polonistka Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Anna Ryłko-Kurpiewska. Książkę oceniła jako ambitną, wywołującą silne emocje, dobrą powieść obyczajową. – Zamysł połączenia historii z czasów II wojny światowej z prowadzonym w teraż-

niejszości wątkiem śledztwa daje w rezultacie książkę, którą czyta się z zapartym tchem – stwierdziła podczas uroczystości rozdania nagród, które miało miejsce w Gdyni w lipcu br.

Powieść Danuty Chlup powstała na przestrzeni ostatnich kilku lat. Do postawienia ostatniej kropki nad „i” zmobilizował dziennikarkę konkurs ogłoszony przez wydawnictwo z Gdyni. – Nie pisałam chronologicznie, rozdział za rozdziałem, raczej przelewałam na papier konkretne sceny, które później uporządkowałam w jedną całość. Fakty historyczne czerpałam głównie z publikacji naukowych zmarłego niedawno historyka, Mećysława Borąka – przyznaje autorka.

W tych dniach „Blizna” Danuty Chlup trafi po raz pierwszy w ręce czytelnika. Jej promocję wydawnictwo Novae Res zaplanowało na



Fot. WITOLD KOZDON

trwające od dziś do niedzieli Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie. Jutro po południu autorka

będzie tam podpisywała swoje debiutanckie dzieło.

(sch)

## TADEUSZ FILIPCZYK

nominowany za zyskanie ogromnej popularności poprzez długoletnie prowadzenie „Gorolskiego Święta” i innych imprez w regionie.

O Tadeuszu Filipczyku nie da się jednoznacznie powiedzieć, czy jest „gorolem”, czy też „dolaninem”. Pochodzi z Łąk, skąd musiał wyprowadzić się z powodu szkód górniczych, obecnie mieszka w Nawsiu. Mocna więź łączy go z Chórem Męskim „Gorol” oraz z „Gorolskim Świętem”. Od blisko 30 lat jest jego konferansjerem.

Kiedy Filipczyk wchodzi na scenę, wiadomo, że to nie będzie sztywna zapowiedź programu. Kwiecista gwar, humor, gawędziarskie podejście – to wszystko cechuje styl jego wystąpień. Przygoda pana Tadeusza ze sceną rozpoczęła się w czasach jego wczesnej młodości, w rodzimych Łąkach. Grał w teatrze amatorskim, był członkiem kabareczki „Olziok”. Po przeprowadzce do Nawsia, w drugiej połowie lat 80., Filipczyk został od razu ściągnię-

ty przez Władysława Młynka do „Gorola”. Chórowi potrzebny był wówczas konferansjer – gawędziarz. Filipczyk objął tę rolę i do dziś troszczy się o oprawę słowną występów chóru. Równocześnie, pod okiem Młynka, stawiał swe pierwsze kroki na scenie Lasku Miejskiego w Jabłonkowie, jako konferansjer „Gorolskiego Święta”. – Władek Młynek to był mój wielki wzór, mój wielki nauczyciel – wspomina Filipczyk. Razem prowadzili imprezę aż do śmierci Młynka, później pan Tadeusz przejął jego pałeczkę. Jest także członkiem komitetu organizacyjnego „Gorolskiego Święta”.

Kolejna impreza, którą trudno sobie wyobrazić bez Tadeusza Filipczyka, to coroczny „Koncert Świąteczny” zespołów PZKO. Jego gawędy słyhać wszędzie tam, gdzie występuje chór „Gorol”. Zapraszany

bywa do kół PZKO, prowadzi jubileuszowe uroczystości zespołów. Brał udział w konkursach gawędziarskich w Polsce, kilkakrotnie był także konferansjerem Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Wiśle. W 2004 roku otrzymał w Katowicach nagrodę „Ślązak Roku”. – Jestem wszędzie tam, gdzie mnie potrzebują – stwierdza krótko Filipczyk.

Zapytany, jak długo przygotowuje się do swoich występów, gawędziarz odpowiada: – Proszę mi wierzyć albo nie, ale nie piszę sobie żadnego scenariusza, nie robię żadnych notatek. Wszystko mówię z głowy. Wychocę na scenę, widzę przed sobą ludzi i temat sam się nasuwa. Oprócz tego mam zapisanych w głowie może 15-20 gawęd, z którymi kiedyś wygrywałem w konkursach. Godzinami mógłbym na przykład opowiadać o naszych Beskidach.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Filipczyk udziela się także w Kole PZKO w Nawsiu. Przez dwie kadencje był jego prezesem, prowadził

Klub Seniora. Wymyślił i regularnie prowadzi autentyczną nawiejską „Zabijaczkę”.

(dc)

## CHÓR MĘSKI »GOROL«

nominowany za utrzymywanie bardzo wysokiego poziomu artystycznego przez całych 70 lat

Niewiele już mamy czysto męskich chórów działających w ramach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Jednak od liczby ważniejsza jest jakość. Chór Męski „Gorol”, od 70 lat działający w Jabłonkowie, ciągle może się pochwalić bardzo wysokim poziomem artystycznym.

„Gorol” został założony w październiku 1947 roku. Jego pierwszym dyrygentem był Karol Heczko, pierwszym prezesem Jerzy Słowiaczek. Najdłużej „Gorol” działał pod batutą Bogusława Stonawskiego (1963-1997). Chór już w pierwszych latach działalności odniósł wiele sukcesów, a wysoki poziom artystyczny utrzymał do dziś.

Od 13 lat dyrygentem „Gorola” jest Katarzyna Kantor, jego aktualnym prezesem – Grzegorz Skupień. Chór liczy obecnie 52 członków, w tym konferansjera i dwóch akompaniatorów – akordeonistów.

– Cieszę się, że nasze systematyczne próby odbywające się każdy poniedziałek w Domu PZKO w Jabłonkowie, mają sens i widać, a przede wszystkim słyhać, iż nasza praca

nie idzie na marne. Poziom to wynik zaangażowania i chęci śpiewania każdego z naszych chórzystów. Myślę, że moja współpraca z panami układa się pomyślnie. Każda nasza próba to wspólne śpiewanie, ćwiczenie nowych utworów, powtarzanie znanego repertuaru, praca nad dobrym współbrzmieniem i czas spędzony w bardzo fajnym kolektywie – mówi Kantor.

W maju br. chór „Gorol” obchodził swoje 70-lecie. Koncert Jubileuszowy w Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu był niezapomnianym wydarzeniem. Ale były też inne ważne koncerty. Dyrygentka wymienia udział w konkursie „Mam talent” Telewizji TVN, „Jabłonkowski Jarmark”, z okazji którego władze miasta przyznały chórowi nagrodę „Jabłonkowskie Jabłko” i – oczywiście – „Gorolski Święto”. „Gorol” otwiera co roku główny program festiwalu folklorystycznego, a Tadeusz Filipczyk, członek „Gorola”, jest jego głównym konferansjerem. Prestiżowym wydarzeniem dla chóru był majowy występ w Warszawie, na obchodach Dnia Flagi RP i Dnia Polonii i Polaków za Granicą.



Fot. DANUTA CHLUP

W ub. sobotę „Gorol” wystąpił w Czeskim Cieszynie na Gali Jubileuszowej z okazji 70-lecia PZKO, przed sobą ma występy na jubileuszu Koła PZKO w Jabłonkowie

oraz na uroczystości zapalenia choinki na jabłonkowskim rynku.

By chór mógł myśleć o przyszłości, ważny jest narybek. – Na szczęście udaje się jeszcze znaleźć

chętnych do śpiewania. W ostatnich dwóch latach dołączyło do nas sześciu nowych chórzystów – cieszy się Katarzyna Kantor.

(dc)

## MAREK GRYCZ

nominowany za wybitne osiągnięcia sportowe – m.in. wywalczenie mistrzostwa Europy i zdobycie wicemistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym w kategorii juniorów

Marek Grycz pięciobój nowoczesny uprawia od dzieciństwa. I do dziś, kiedy to osiąga znaczące sukcesy na arenie międzynarodowej, pozostał wierny jednemu klubowi – skromnemu, podbeskidzkiemu ośrodkowi SC Bystrzyca.

– Miałem oferty z Dukli Praga, największego klubu specjalizującego się w pięcioboju nowoczesnym, ale postanowiłem pozostać w Bystrzycy. Z trenerem Ivo Konvičką tworzymy zgrany duet, zawdzięczać mu wszystko w swojej karierze – stwierdził skromny chłopak, dla którego rok 2017 zapisze się w życiorysie złotą czcionką. Grycz w juniorskich mistrzostwach Europy w Barcelonie sięgnął po złoty medal, zaś w mistrzostwach świata tej samej kategorii w węgierskim Szekesfehervar wywalczył srebro. Na deser zadebiutował w Pucharze

Świata seniorów, a także mistrzostwach świata seniorów w Egipcie, gdzie w duecie z Martinem Vlachem zajął znakomite piąte miejsce w stafecie. – Czempionat w Egipcie miał być ostatnim akcentem pięknego sezonu, ale w ostatniej chwili szefowie reprezentacji wysłali mnie na mistrzostwa Europy do lat 24 w Drzonkowie – zdradził Grycz. Pomimo zaległości treningowych Grycz wrócił w ostatni weekend z Polski w dobrym nastroju, przegrywając minimalnie walkę o medalowe podium.

Pięciobój nowoczesny to w zasadzie wojskowa dyscyplina sportu. Grycz i spółka przejęli więc niejako schedę po francuskich Muszkietierach, którzy też musieli opanować do perfekcji szermierkę, jazdę konną, strzelanie, pływanie i bieg. – Trenuję z najlepszymi. Wciąż sta-

ram się poprawiać swój warsztat, bo konkurencja nie śpi. W przyszłym roku stawiam sobie trzy cele: dobry start w juniorskich mistrzostwach świata w Kladnie, dobry występ w seniorskich mistrzostwach Europy i zaliczenie pierwszego roku na wyższej uczelni w Karwinie – zaznaczył absolwent Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. – W nominacji do plebiscytu „Tacy Jesteśmy” znalazłem się po raz drugi w karierze. Niezmiernie cieszę się z tego wyróżnienia – zapewnił.

W reprezentacji RC dochodzi powoli do generacyjnej zmiany warty. Marek Grycz przebił się na czoło młodego pelotonu. I co ważne: nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Fajnie byłoby mieć reprezentanta Zaolzia w igrzyskach olimpijskich 2020 w Tokio, nieprawdaż? (jb)



Fot. ARC

## BARBARA I JÁN MRAČNOWIE

nominowani za kultywowanie cieszyńskiego folkloru tanecznego, za duże poświęcenie przy prowadzeniu zespołu „Suszanie” i istotny wkład w występ naszych zespołów w Vychodnej

Barbara i Ján Mračnowie od lat są związani z Zespołem Pieśni i Tańca „Suszanie”. Najpierw angażowali się w nim jako tancerze, później jako choreografowie oraz szefowie. – Zespół przejęliśmy w 2004 roku od długoletniej kierowniczkii zespołu, Janiny Rzyman. Wkrótce okazało się jednak, że dwóch kierowników w jednym domu nie jest dobrym rozwiązaniem. Dlatego Basia sama stanęła na jego czele i prowadzi go już czternasty sezon – mówi jej mąż, Janko. Z zespołem jednak się nie rozstał. Pomaga żonie na zgrupowaniach zespołu, a kiedy trzeba – dla urozmaicenia repertuaru i szlifowania techniki – przygotowuje z „Suszanami” również tańce słowackie.

– Myślę, że największym sukcesem tego zespołu jest to, że nadal istnieje. Na Zaolziu nie ma drugiego takiego zespołu, który działałby nieprzerwanie przez prawie 65 lat

– zaznacza Barbara Mračna. Zespół jest zauważany i zapraszany m.in. regularnie na festiwal zespołów polonijnych w Rzeszowie, występuje też na festiwalach w RC i na Słowacji. Wszędzie pokazuje folklor cieszyński – zarówno ten z okolic Cieszyna, jak i Bogumina. – W repertuarze mamy wiązanki tańców cieszyńskich oraz dłuższe widowiska tematyczne, które łączą w sobie słowo i taniec. Z tych najnowszych były to „Ze stodoły do młyna” i „Rekruci w Suchej”. Na przyszłoroczny jubileusz 65-lecia chcemy przygotować nowy program – dodaje pani Basia.

Kiedy mowa o przełomowych wydarzeniach folklorystycznych w życiu Barbary i Jána Mračnow, nie sposób pominąć tegorocznej edycji festiwalu w słowackiej Vychodnej z udziałem siedmiu zespołów z Zaolzia. – Przygotowanie programu „Z biegiem Olzy” jest zasługą kilku osób.

Z inicjatywy Janka oraz kierownika „Olzy”, Romana Kulhanka, został zawiązany komitet, który podjął się realizacji tego trudnego przedsięwzięcia z następującym podziałem zadań: Danka i Michał Milerscy zajęli się zespołami „góralskimi”, Romek Kulhanek regionem cieszyńskim i koordynacją zadań, a my ogarnęliśmy region „dolański”. Czerpaliliśmy z tego, co zespoły mają w swoim repertuarze – wyjaśnia kierowniczka „Suszan”.

– Chodziło o to, żeby stworzyć program ciekawy dla widza, różnorodny i dynamiczny, ale też dobrze przemyślany pod względem koncepcyjnym. To się udało. Pokazaliśmy ludzium folklor naszej ziemi. Tak spełniły się najskrytsze marzenia wielu z nas, a tancerze przeżyli coś niepowtarzalnego i wyjątkowego razem – cieszą się Mračnowie.

(sch)



Fot. ARC

## JAN EDWARD STRUMPF

nominowany za ogromny talent i już liczne sukcesy osiągnięte w konkursach pianistycznych w kraju i za granicą

Czternastolatek pochodzący z Karwiny uczęszcza do IX. klasy Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie, a także jest uczniem II. stopnia Artystycznej Szkoły Podstawowej w Karwinie (Základní umělecká škola Bedřicha Smetany) w klasie fortepianu p. Haliny Heinz. Jak mówi Jan, edukację muzyczną chciałby kontynuować w szkole średniej i dlatego wybiera się do Konserwatorium Muzycznego w Ostrawie. Jednocześnie zamierza uczyć się w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. – Moja przygoda z muzyką rozpoczęła się już w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Trochę zastanawiałem się nad wyborem instrumentu, na przykład rozważałem wybór gitary. Jednak po roku lekcji fortepian tak bardzo mi się spodobał, że nie chciałem już wymienić go na nic innego. Najchętniej wykonuję szybkie, dynamiczne utwory, choćby słowackiego

kompozytora Klegi, ale moim ulubionym kompozytorem pozostaje niezmiennie Fryderyk Chopin. Aktualnie ćwiczę godzinę lub dwie każdego dnia, a przed konkursami oczywiście więcej – przyznaje Jan. – Pomimo tego, że poświęcam dużo czasu na grę, staram się żyć tak, jak inne nastolatki. Lubię grać w strategiczne gry komputerowe, oglądać mecze piłki nożnej, a latem wylegiwać się na hamaku i słuchać muzyki, nie tylko klasycznej – dodaje.

Jan od najmłodszych lat gra na fortepianie i uczestniczył z dużymi sukcesami w czeskich i międzynarodowych konkursach pianistycznych. Mając osiem lat, zdobył 3. miejsce podczas Międzynarodowego Festiwalu „Art-Duo” w Pradze, a cztery lata później wywalczył tam 1. miejsce. Ponadto znalazł się w gronie laureatów i wyróżnionych między innymi: Konkursu „Prague Junior Note”, Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego

Zgorzelec-Görlitz, Międzynarodowego Konkursu „Pro Bohemia” w Ostrawie, Międzynarodowego Festiwalu Młodych Pianistów w Głubczycach, Konkursu „International Youth Piano Competition” w Broumowie czy Konkursu „Mozart opét v Olomouci” w Olomuńcu. W roku szkolnym 2016/2017 wygrał szkolny, powiatowy i wojewódzki Czeski Konkurs Szkół Muzycznych, a podczas finału w Pradze zajął 3. miejsce. W 2017 roku zdobył też złoty medal w Konkursie „Pianoforte per tutti” w Przyborze i 3. miejsce w Konkursie „Prague Junior Note”. Oprócz udziału w licznych konkursach Jan Strumpf uświetnia swoimi występami koncerty szkolne, uroczystości, wernisaże polskich i czeskich artystów, okolicznościowe spotkania PZKO i miejskie dni kultury (Konverzace uměním) – koncerty na Zamku w Karwinie-



Fot. MALGORZATA BRYL-SIKORSKA

–Frysztacie oraz ogólnopanstwowe Muzycznej w Brnie (JAMU), gdzie również koncertuje z wielkim powodzeniem. (mbs)

## MARIA SZYMANIK

nominowana za wyjątkowe zaangażowanie w pracę na rzecz dzieci poprzez prowadzenie licznych zespołów dziecięcych

Trzydzieści dwa lata temu, po ukończeniu szkoły pedagogicznej, rozpoczęła pracę jako nauczycielka w polskim przedszkolu w Czeskim Cieszynie. Równolegle ukończyła roczne studium z zakresu logopedii i podjęła pracę w Poliklinice Dziecięcej w Czeskim Cieszynie, gdzie prowadziła zajęcia logopedyczne z dziećmi mówiącymi po polsku. Następnie na dziesięć lat związała się z ośrodkiem dla osób z upośledzeniem umysłowym „Eden” prowadzonym przez Diakonię Śląską w Czeskim Cieszynie, gdzie pracowała jako logopeda i prowadziła warsztaty dla młodzieży z zakresu wychowania dramatycznego. Wówczas zainteresowała ją drama jako forma terapii dla osób z niepełnosprawnością umysłową i ukończyła w tym zakresie dwuletni kurs. Później przystąpiła do pracy w Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie, gdzie do dzisiaj pełni funkcję asystenta pedagoga. Pod jej skrzydłami znajdują się cztery zespoły dziecięce.

Najdłużej prowadzony przez Marię Szymanik (od 30 lat) jest dziecięcy zespół śpiewaczy „Cieszynianka” skupiający dzieci z polskich przedszkoli w Czeskim Cieszynie i młodszych klas Polskiej Szkoły Podstawowej. Efektem

pracy są występy dzieci podczas koncertów okolicznościowych. Ponadto po rozpoczęciu pracy w szkole Maria Szymanik otworzyła w 2007 roku dziecięce kółko dramatyczne „Klucz”. – Podczas zajęć dzieci zdrowe uczą się tolerancji względem odmienności, zaś dzieci z problemami uczą się zaistnieć – wyjaśnia Maria Szymanik. Około 2011 roku powstał kolejny zespół, czyli Teatrzyk „Bum Trach”, do którego uczęszczają starsi uczniowie. Efektem pracy zespołu są spektakle teatralne, prezentowane podczas różnych przeglądów. Czwartym zespołem prowadzonym przez Marię Szymanik jest zespół tańca scenicznego, który powstał w 2007 roku. Na zajęcia przychodzą dzieci, które wyrażają emocje poprzez taniec. Uczestnicy ze starszych grup biorą udział w przeglądach. Grupy „Klucz”, „Bum Trach” i zespół tańca scenicznego działają pod dachem PSP w Czeskim Cieszynie. – Całe moje życie kręci się wokół najmłodszych. Często są to dzieci wymagające lub specjalnej troski. Ze względu na fakt, że bardzo lubię muzykę, taniec, śpiew i teatr, to staram się wykorzystywać je w codziennej pracy pedagogicznej – podsumowuje Maria Szymanik. (mbs)



Fot. ARC

## DOROTA I WERONIKA UHEREK

nominowane za intensywną i społeczną pracę z młodzieżą w Trzanowicach, mimo braku w tej miejscowości polskiego przedszkola i szkoły

Jest szare, niedzielne popołudnie. Dorota Uherek i jej córka Weronika, zamiast siedzieć w domu lub poświęcać czas swoim hobby, organizują „Dzień Ziemiaka” w trzanowickim Domu PZKO. Na imprezie przeważają rodziny z dziećmi. – Dla mnie niedziela przesiedziana na tapczanie nie jest niedzielą – śmieje się pani Dorota, która dzieli czas pomiędzy swe obowiązki zawodowe – pracuje w firmie handlowej w Ostrawie – a pracę społeczną w Miejsowym Kole PZKO.

W Trzanowicach od dawna nie ma polskiej szkoły ani przedszkola, a jednak na imprezach PZKO nigdy nie brakuje dzieci. To wynik długoletniej i systematycznej pracy Koła. – Uważam, że rodzice powinni przyprowadzać dzieci do świetlicy PZKO od wczesnego dzieciństwa, tak, jak robili to nasi rodzice. Jeżeli w niektórych kołach PZKO zostali sami dziadkowie, to stało się tak dlatego, że przestali zabierać do PZKO swoje dzieci i wnuki – przekonuje Dorota Uherek.

Pani Dorota od 20. roku życia pracuje w zarządzie Koła. W Trzanowicach od dawna działał zespół taneczny, lecz w pewnym momencie pokolenie tworzące jego trzon opuściło szeregi

zespołu. Dorocie Uherek udało się uratować zespół i doprowadzić go do stanu, kiedy dalej się rozwija. Aktualnie zespół „Trzanowice” ma już dwie grupy: bardziej doświadczoną, liczącą sześć par i drugą, dla początkujących, mniej więcej tak samo liczną. Choreografią i prowadzeniem prób zajmuje się obecnie jej córka Weronika – studentka matematyki i fizyki na Uniwersytecie Ostrawskim oraz edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. – Cieszę się, że „dzieciaki” same zachęcają kolegów i koleżanki do zespołu – mówi Weronika Uherek.

Obie nominowane systematycznie pracują z dziećmi. – Zaczęło się od tego, że potrzebny był program na gminne dożynki – wspomina pani Dorota. Latem, kiedy wszyscy są w rozjazdach, trudno organizować z dziećmi regularne próby przed dożynkami. Okazało się, że lepszą formą jest kilkudniowe zgrupowanie w formie półkolonii. – I tak powstały „Wakacje z tradycją”. Mieliśmy już sześć takich obozów. Zaczęło się od trzech dni, w tym roku był już tygodniowy obóz dla 40 dzieci. Po raz pierwszy włączyliśmy się w program obozów językowych i wprowadziliśmy elementy wiedzy o



Fot. DANUTA CHLUP

Polse – mówi Dorota Uherek. Kolejną coroczną akcją, którą organizuje z udziałem blisko 30

dzieci, jest Kwesta Trzech Króli. W Trzanowicach jej bazą jest Dom PZKO. (dc)

## TADEUSZ WANTUŁA

nominowany za 25-letnie organizowanie festiwali filmowych i aktywną działalność społeczną

– Informacja, iż znalazłem się w finałowej dziesiątce konkursu „Tacy Jesteśmy”, była dla mnie zaskoczeniem. Chciałem nawet zrezygnować, ponieważ na niwie społecznej nie pracuję dla wyróżnień czy odznaczeń. Potem pomyślałem jednak, że to ukłon nie tylko w moją stronę, ale forma uznania dla całego przedsięwzięcia, jakim jest „Babie Lato Filmowe” – mówi Tadeusz Wantuła. – Wyróżnienie przyjąłem więc głównie ze względu na wspaniałych współpracowników. Będąc pomysłodawcą i inicjatorem imprezy pamiętam pierwszych organizatorów Cierlickiego Lata Filmowego: Bogdana Korkotka, Dankę Branną czy świętej pamięci Marka Michałka. Sądzę, że nominacja do finału konkursu „Tacy Jesteśmy” to nagroda dla nich wszystkich – stwierdza Tadeusz Wantuła, który na Zaolziu znany jest jako filolog i filmoznawca, ale także działacz społeczny i kulturalny.

Wantuła ukończył studia z dziedziny filologii i filmologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1976–1990 wykładał na Uniwersytecie Śląskim. Był działaczem Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. W 1989 r. należał do współzałożycieli Komitetu Obywatelskiego w Czeskim Cieszynie skupiającego Polaków zwią-

zanych z Forum Obywatelskim. W wyborach 1990 r. został posłem do Czeskiej Rady Narodowej z listy Forum. Mandat sprawował do 1992 r.

W 1993 r. odbyło się pierwsze Cierlickie Lato Filmowe. Imprezę zorganizowało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej wraz z Radą Polaków w RC. Wydarzenie pomyślane pierwotnie jako niekonkursowy przegląd filmów polskich zaczęło się dynamicznie rozwijać. Podczas drugiej edycji zaprezentowano oprócz kinematografii polskiej także filmy czeskie. W roku następnym CieLaF przekształcił się w festiwal prezentujący filmy polskie, czeskie i słowackie. Do Cierlicka regularnie przyjeżdżali aktorzy, twórcy i producenci filmowi. Międzynarodowe jury wręczało nagrodę za najlepszy debiut reżyserski, własną nagrodę przyznają dziś również widzowie.

W 2005 r. festiwal przeniósł się do Trzynieca. Po 25 latach „Babie Lato Filmowe” ma wyrobioną pozycję na kulturalnej mapie Zaolzia. – Mimo to stale walczymy o widza, bo frekwencja na seansach nie poraża. Przychodzą starzy bywalcy, natomiast brakuje młodych. Wynika to jednak z globalnych procesów. Internet sprawia, że dziś niemal każdy film już po



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

kilku godzinach od światowej premiery można obejrzeć w sieci. To sytuacja nieporównywalna z latami 90., kiedy polski film był praktycznie nieosiągalny w Czechach. Wówczas młodzież

„waliła” do kina, tymczasem teraz trzeba się mocno zmobilizować. Uważam jednak, że warto to robić – stwierdza Tadeusz Wantuła. (wik)









ARON CHMIELEWSKI, NAPASTNIK HC STALOWNICY TRZYNIEC, DLA »GL«:

# Statystyki nie wygrywają spotkania

Regularnej gry w ekstralidze – tego brakowało Aronowi Chmielewskiemu najbardziej. Polski napastnik Stalowników Trzyniec w tym sezonie chyba na stałe przebił się do ekstraligowego składu podbeskidzkiego klubu. Chmielewski zaliczył już dwie asysty, wciąż czeka jednak na premierowego gola w tym sezonie. Podczas przegranych wtorkowych derbów z Witkowicami polski hokeista przebywał na taflę Werk Areny najdłużej z całego sezonu.

**Hit kolejki zakończył się zwycięstwem Witkowic 4:3. Przed własną publicznością ten mecz chyba nie tak miał wyglądać...**

Zabrakło nam szczęścia. Sytuacji stworzyliśmy sporo, ale do siatki Witkowic wpadły tylko trzy gole. Z kolei goście trafiali praktycznie z niczego. Przy stanie 3:2 Martin Adamski był bliski podwyższenia rezultatu, ale nie trafił i chwilę później Witkowice wyrównały. Myślę, że byliśmy dziś lepszą drużyną pod względem statystyk, ale statystyki nie wygrywają spotkania. Nasza gra jest dobra, nie możemy zwieszać głów. Najważniejsze, żeby znać swoją wartość, bo wtedy nawet z przegranego meczu można wyjść z podniesionym czołem.

**W piątek szybka „powtórka z rozrywki”, tym razem na taflę Witkowic. Jesteś pod wrażeniem terminarzu ekstraligi?**

To dobrze, że szybko dojdzie do powtórki derbów, zarówno dla kibiców, jak też nas hokeistów. Mam nadzieję, że w piątek zrehabilitujemy się i wygramy. Te derby krewią się gdzieś w powietrzu. Niby zawodnik wychodzi na mecz skoncentrowany, ale gdzieś te emocje wychodzą. To nie jest nienawiść do rywala, broń Boże, to wynika raczej z prestiżu tego meczu.

**Derby zawsze generują emocje. Tym razem jednak obie drużyny dołączyły też elementy zaczerpnięte ze sztuk walki...**

W ferworze walki takie sytuacje powstają. To normalne. Dziwne byłoby natomiast, gdybyśmy przystępowali do derbów ze stoickim spokojem. W dzisiejszych derbach kibice obejrżeli siedem bramek, były też bójki, szamotanina (obebrwał nawet sędziego, którego sprowadził do parteru witkowicki Jan Výtisk – przyp. JB). Z naszej strony zabrakło tylko zwycięstwa, ale przed nami dwa dni czasu, żeby rzetelnie potrenować i w piątek wygrać w Ostrawie.

**Policzyłem, że na lodowisku spędziłeś dziś więcej czasu, niż Jaromír Jágr w swoim ostatnim meczu w barwach Calgary. Wreszcie masz też swoje nazwisko na dresie...**

Mam nadzieję, że dobrze to policzyłeś (śmiej). Cieszę się, że mogę być z pierwszą drużyną, a nawet zagrać w ekstralidze i to w miarę regularnie. Jestem wdzięczny trenerom, że dostają więcej szansy i staram się wykorzystywać ją jak najlepiej. Trenerzy oczekują ode mnie też bramek i mam nadzieję, że przełamie się w najbliższych kolejkach. Mam na koncie dwie asysty, ale dla napastnika to za mało. Nasza czwarta piątka w pierwszym rzędzie stara się nie tracić bramek, ale jak już nadarzy się okazja, to trzeba ją wykorzystać. W dzisiejszym meczu było kilka „seteczek”, ale mówi się trudno. Krążek nawet zmierzał do siatki, ale w ostatniej chwili wybił go obrońca łyżwą z linii bramkowej. Chyba nie będę spał, bo zawsze w myślach przegrywam sobie zmarnowane okazje, ale cóż. Jestem



Aron Chmielewski

optymistą, następną „seteczkę” już wykorzystam.

**Jaka jest atmosfera w polskiej reprezentacji pod nowym trenerem, Kanadyjczykiem Tedem Nolanem, który wcześniej prowadził w NHL m.in. drużyny New York Islanders i Buffalo Sabres?**

Jeszcze nie zaliczyłem zgrupowania z nowym trenerem, ale wierzę, że będzie dobrze. Z tego, co słyszałem, Ted Nolan wprowadził do kadry luźną atmosferę, w sensie „bez spinki”. To też świetna okazja, żeby podreperować swoje zdolności językowe, bo większość z nas mówi po angielsku, ale nie na najwyższym poziomie. Sam jestem ciekawy, na jaki styl hokeja postawi nowy trener. Wiele wskazuje na to, że będzie stawiał na kanadyjski hokej, męski, z pojedynkami przy bandzie. Gdzieś ta świeżość była potrzebna, nie ujmując niczego poprzedniemu trenerowi reprezentacji Jackowi Płachcie.

**Czy jest odczuwalny głód hokeja w Polsce?**

Wszystko zaczyna się od pieniędzy, niestety. Szlachetne słowa mówią o pracy z młodzieżą, ale bez wsparcia finansowego szlachetnych myśli nie połączysz z brutalną rzeczywistością. My jako kadra zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy wizytówką polskiego hokeja. Kiedy będą namacalne wyniki w naszej kadrze, młodzież zainteresuje się naszym sportem na większą skalę. Tak, jak działa to chociażby w Czechach, gdzie hokej jest sportem kulturowym.

**Może na chwilę obecną brakuje w polskim hokeju takich zawodników, jak Mariusz Czerkawski, który z powodzeniem strzelał gole w lidze NHL?**

Na pewno przydałby się ktoś taki, jak Mariusz Czerkawski. Polak w NHL, który trafia do siatki, a także na pierwsze strony gazet nie tylko w Polsce, ale też na oceanem.

Rozmawiał:  
JANUSZ BITTMAR

## Derby dla Witkowic

We wtorkowych derbach hokeiści Trzyniec przegrali u siebie z Witkowicami 3:4. Zwyciężył defensywny hokej ostrawskiej drużyny, która w Werk Arenie nastawiła się na kontry i pilnowanie środkowej strefy. Już jutro o godz. 17.30 obie drużyny zaliczą powtórkę – tym razem na taflę Ostravar Areny.

Zwycięskiego gola we wtorkowym pojedynku zdobył obrońca Jan Výtisk, który z niebieskiej linii w golfowym stylu wystrzelił Witkowicom arcyważne trzy punkty. Výtisk lodowisko Werk Areny potraktował jak pole walki dla Wikingów. Brodaty hokeista był wszędzie, zdążył też po drodze stratować sędziego i zamachać do kamery Czeskiej Telewizji. – Zwycięstwo w derbach smakuje podwójnie, ale uwaga, w piątek zagramy u siebie. Trzeba się skupić i nie celebrować długo tej wygranej – stwierdził Výtisk, który do siatki rywała trafił w tym sezonie po raz pierwszy i od razu za trzy punkty.

To nie był udany mecz dla trzynieckiego bramkarza Šimona Hrubca, ani dla obrońców z wyjątkiem Milana Doudery. Reprezentacyjny obrońca po raz pierwszy w karierze zdobył w jednym spotkaniu dwie bramki. – Wolałbym je zamienić na zwycięstwo – powiedział „GL”. Drugi gol z kija Doudery należał do kategorii majstersztyków. Obrońca trafił w po-

dwójnym osłabieniu, po efektywnej akcji indywidualnej. – Zauważyłem, że rywal stanął. Nikt z witkowskich graczy nie zaatakował mnie pressingiem, pomyślałem więc, że spróbuję bezpośrednio przebić się pod bramkę – skomentował swój nietuzinkowy wyczyn Doudera. – Dla mnie to gol miesiąca, a nawet dotychczasowego sezonu – skomplementował kolegę z drużyny napastnik Martin Adamski. Czego jeszcze możemy się spodziewać po obu zespołach? Odpowiedź na to pytanie dadzą piątkowe derby w Ostravar Arenie. Organizatorzy obiecują pełną widowiską, a hokeiści piękne emocje. (jb)



Fot. PETR KOTALA

Szarżuje witkowskie David Květoň, którego próbują obezwładnić Tomáš Marcinko i Lukáš Krajiček. Květoň w 36. minucie strzelił trzeciego gola, kilkanaście sekund po zmarnowanej okazji trzynieckiego Martina Adamskiego.

### TIPSPORT EKSTRALIGA

**HC STALOWNICY TRZYNIEC  
HC WITKOWICE RIDERA**

3:4

Tercje: 2:2, 1:1, 0:1. Bramki i asysty: 5. M. Doudera, 11. Dravecký (Marcinko, Martin Růžička), 21. M. Doudera (Krajiček) – 4. O. Roman (Klok), 12. Trška (Kolouch, Tybor), 36. D. Květoň (O. Roman), 53. Výtisk (Trška, Tybor).

Trzyniec: Hrubec (53. Strmeň) – Krajiček, M. Doudera, Roth, D. Musil, Jank, Linhart – Martin Růžička, Marcinko, Dravecký – Svačina, Polanský, Adamský – Irgl, Rákos, Hrňa – Chmielewski, M. Kovařík, Cienciala.

Witkowice: Bartošák – Baranka, Hrbas, Klok, Sloboda, Výtisk, Trška – D. Květoň, O. Roman, Tybor – Olesz, Lev, Š. Stránský – Szturc, Kolouch, P. Zdráhal – Kurovský, Hudeček, Tomi.

Lokaty: 1. Pilzno 34, 2. Kometa Brno 33, 3. Trzyniec 33,... 6. Witkowice 24 pkt. Jutro (17.30): Witkowice – Trzyniec.

## OFERTA

### PIŁKA NOŻNA

**HET LIGA:** MFK Karwina – Viktoria Pilzno (jutro, 20.15).

**FNL:** Trzyniec – Žižków (s., 10.15).

**DYWIZJA:** L. Piotrowice – Frydlant n. O., Nowe Sady – Bogumin (s., 14.30), Hawierzów – Opawa B (n., 10.15).

**MISTRZOSTWA WOJEWÓDZ-TWA:** Dzieńmorowice – Slavia Orłowa, Břidličná – Cz. Cieszyn (s., 14.00).

**IA KLASA – gr. B:** Jistebník – Stonawa, Wędrynia – St. Miasto, Hrabowa – Datynie Dolne (s., 14.00), Bystrzyca – Jablůnków, Libhošť – Olbrachovice (n., 14.00).

**IB KLASA – gr. C:** Toszonowice – L. Piotrowice B, Dąbrowa – Wierznowice, Sucha Górna – Luczina, Lutyńia Dolna – Gnojnik, Wacławowice – Šmilowice (s., 14.00), Nydek – Rzepiszce, Inter Piotrowice – Raszkowice (n., 14.00).

**MP KARWYŃSKIEGO:** Lokomotywa Łąki – Sł. Pietwałd, Zabłocie – B. Rychwałd, Cierlicko – Viktoria Bogumin (s., 14.00), Gascontrol Hawierzów – Żuków Górny, Górne Błędownice – TJ Pietwałd, F. Orłowa – Sn Hawierzów (n., 14.00).

**MP FRYDEK-MISTEK:** Oldrychowice – Gródek (s., 14.00), Niebory – Baszka, Piosek – Bukowice, Noszowice – Nawsie, Metylowice/Frydlant B – Mosty k. Jablůnkowa, Kozłowice – Palkowice (n., 14.00).

### HOKEJ

**EKSTRALIGA:** Witkowice – Trzyniec (jutro, 17.30), Trzyniec – Hradec Kralowej (n., 15.00).

**I LIGA:** Hawierzów – Frydek-Mistek (pon., 18.00). (jb)

### REKLAMA

Wieloletnie doświadczenie  
nowoczesne rozwiązania

Dostępna oferta

Droga do nowej kuchni  
nigdy nie była prostsza

Meble na wymiar z Karwiny  
[www.picea.cz](http://www.picea.cz)  
tel: 737238727

CATERING  
ZARELKO

Zorganizuj  
wesele  
swoich marzeń  
z profesjonalnym  
cateringiem

+48 660 357 077  
[www.cateringcieszyn.pl](http://www.cateringcieszyn.pl)

